

Kartagina XX wieku

Pomiędzy brunatnym i czerwonym totalitaryzmem toczyła się walka na wyniszczenie. Tylko na jednym froncie ich sojusz trwał niezmiennie, była nim Polska, a już szczególnie Warszawa.

WOJCIECH BOBROWSKI

W pierwszych dniach sierpnia Muzeum Powstania Warszawskiego odwiedziło wielu amerykańskich żołnierzy, stacjonujących od niedawna w Polsce. Pytani, co wywarło na nich największe wrażenie, zwykle odpowiadali, że obraz zniszczonej Warszawy z filmu *Miasto Ruin*.

Niemcy stolicę Polski niszczyli w trakcie Powstania '44, ale jeszcze intensywniej grabili i burzyli miasto po zakończeniu powstańczych walk. Zamienianie Warszawy w ruiny zaczęli we wrześniu 1939 r.

Alarm dla miasta

Jest jeden z pierwszych dni wojny, w mieszkaniu przy Kruczej 44, duża rodzina zgromadziła się wokół stołu. Brakowało tylko zmobilizowanych mężczyzn. Zaczyna się nalot, ale warszawiacy nie mają jeszcze odruchu schodzenia do piwnic na dźwięk samolotów. Nagle wybuch, wstrząs, ciemność, krzyk i ból. Olbrzymi kryształowy żyrandol wiszący pod sufitem runął na stół. Odłamki szkła tkwią w ciałach zgromadzonych ludzi. Już nie ma drzwi. Nie ma okien. Nie wiadomo co jest ścianą, a co podłogą. I wydaje się, że nie ma drogi ucieczki. Po jakimś czasie rozlega się szczekanie psa. Ludzie poszli za tym głosem i ocalili. Tylko kryształowe igły wychodziły z ich ciał jeszcze przez długie miesiące, a ciotka Wanda nie miała już jednego oka.



28 sierpnia 1944 r. Prudentialu został trafiony przez 2-tonowych pocisk

Niemcy nie zachowywali ustaleń Konwencji Haskiej (z 1907 r.) i bombardowali kościoły, muzea, zabytki jak pałace: Prymasowski, Branickich, Zamoyskich, Kazimierzowski, Czapskich. Umieszczenie znaku czerwonego krzyża na dachu szpitala wskazywało go jako cel ataków lotniczych i artyleryjskich tak w 1939 r., jak i 1944 r.

Niemcy stolicę Polski niszczyli w trakcie Powstania '44, ale jeszcze intensywniej grabili i burzyli miasto po zakończeniu powstańczych walk.

Największy z nalotów został przeprowadzony 25 września, dokonało go ponad 400 samolotów zrzucając 560 ton bomb burzących i 72 tony zapalających. Zniszczono elektrownię, gazownię, filtry. Wobec braku szans na pomoc, dowództwo obrony podjęło kapitulację. Podczas miesiąca

bombardowań i ostrzału artyleryjskiego w gruzach legło 12% zabudowy stolicy Polski.

Nie tylko Niemcy

„Siekiera, motyka, bimbru szklanka, w nocy nalot, w dzień łapanka...” – to znana przyśpiewka okupacyjna. Mało osób wie, że wymieniony w niej nalot był nalotem sowieckim. Atak Niemiec na tereny zajęte przez Armię Czerwoną nastąpił 22 czerwca 1941 r., a już następnego dnia o godz. 18 na Warszawę spadły bomby. Tylko jedna z nich zabiła w tramwaju na moście Kierbedzia 34 osoby.

Pomimo dużego oddalenia frontu sowieckie naloty trwały we wszystkich latach okupacji, w sumie było ich około 100. Mierzyły głównie w obiekty strategiczne. Jednak zrzuty bomb były wykonywane z dużych pułapów, co powodowało wiele ofiar wśród mieszkańców oraz zniszczenia ich mieszkań i domów.

Ostatnie sowieckie naloty odbyły się w przeddzień Powstania.

Zbombardowano wtedy dworce Zachodni i Wileński oraz duże obszary Pragi i zachodnich dzielnic miasta.

Osobny rozdział okupacyjnych zniszczeń to obszar północnego śródmieścia Warszawy, gdzie Niemcy utworzyli getto. Po zakończeniu walk, jakie miały tam miejsce w kwietniu i maju 1943 r., okupant cały teren zrównał z ziemią. Pozostały bardzo nieliczne budynki dla niego użyteczne. Np. kościół św. Augustyna, w którym zrobiono magazyn zrabowanych przedmiotów przeznaczonych do transportu do Niemiec, a na wieży punkt obserwacyjny Wehrmachtu.

Szacuje się, że w trakcie okupacji od końca wojny obronnej do początku Powstania Warszawskiego uległo zniszczeniu 15% zabudowy miasta.

Szafy i Sztukasy

To słowa użyte w powstańczych piosenkach *Marsz Mokotowa* i *Marsz Żoliborza*. Pierwsze jest nazwą wyrzutni pocisków rakietowych a drugie bombowca nurkującego, obydwa znaczą śmierć, zniszczenie i grozę. Dowództwo niemieckie używało do walki z Powstaniem najcięższej, strategicznej broni np. obłężniczego moździerza 600 mm, jednego z sześciu zaprojektowanych z myślą o przełamywaniu Linii Maginota. Nosiły one imiona demonów z germańskich legend, ten niszczący Warszawę nazwano „Ziu”, zainstalowano go w Parku Sowińskiego na Woli. Ponad 100-osobowa załoga

była w stanie wystrzelić do 5 dwutonowych pocisków w ciągu godziny. Jeden z nich trafił w warszawski 16. piętrowy wieżowiec „Prudential” przy pl. Napoleona, jeden z pierwszych opartych przez powstańców budynków. Nie zniszczył go, lecz naruszył konstrukcję, projektantem jej był prof. Stefan Bryła. Dziekan Wydziału Architektury PW nie dożył on dni, kiedy na jego dzieło spadło ponad 1000 pocisków, ale nie zdołały go powalić.

Podczas walk, nalotów i bombardowań Niemcy zamienili w gruzy kolejną czwartą część warszawskich budynków. Niedobitki ludności zostały wygnane z miasta po kapitulacji Powstania.

W pustce po milionie ludzi

Przedstawiciele narodu dumnego ze swej kultury, z poetów, kompozytorów, naukowców niszczyli wszystko, co jeszcze pozostało do zniszczenia i grabili ostatnie okrucy polskiej własności. Dokonały tego oddziały policji niemieckiej o nazwie „Technische Nothilfe”.

Perfekcyjna organizacja oraz jakość sporządzanej dokumentacji technicznej i fotograficznej zniszczeń pozwalają sądzić, że oficerowie kierujący akcją mieli wysokie kwalifikacje cywilne, zapewne stopnie „Diplom-Ingenieur”, co jest niemal równoważne polskiemu doktoratowi technicznemu. Z największą dokładnością niszczoneo zabytki ważne dla naszej narodowej

tożsamości jak Zamek Królewski. Pozostał tylko szczątek murów z oknem mieszkania Stefana Żeromskiego i przez trzy następne dziesięciolecia był niemy świadkiem tragicznej historii Warszawy.

Podczas ponad trzech miesięcy niemieckiej walki z opustoszałą stolicą Polski unicestwieniu uległo dalsze 30% jej budynków. Niezniszczona pozostałość około 18% składała się głównie z zabudowy dzielnic peryferyjnych i najpiękniejszej części Śródmieścia wokół Alei Róż. W czasie okupacji była to dzielnica niemiecka, zamieszkiwana przez nich do końca. Od 17 stycznia

Na próżno możemy szukać w historii nowożytnej tak unicestwionego miasta jak Warszawa. Jedynie zniszczenie Kartaginy może być punktem odniesienia.

1945 r. jej domy przejmowali komuniści na prywatny i służbowy użytek. Tam, gdzie miała pokoić „Sanitariuszka Małgorzatka”, zamieszkali nowi prześladowcy jej bohaterskich kolegów.

Od 22 czerwca 1941 r., aż do końca wojny pomiędzy brunatnym i czerwonym totalitaryzmem toczyła się okrutna walka na wyniszczenie. Tylko na jednym froncie ich sojusz trwał niezmiennie, była nim Polska, a już szczególnie Warszawa.

Na próżno możemy szukać w historii nowożytnej tak unicestwionego miasta. Jedynie zniszczenie Kartaginy półtora wieku przed Chrystusem może być tu punktem odniesienia. Rzymianie zaorali jeszcze obszar miasta i posieli trawę. Niemcy nie zdążyli, bo odrzucił ich walec Armii Czerwonej, który ruszył po półrocznym postoju i jego dowódcy uznali, że teraz kolej na ich porządek. **n**

„W pustce po milionie ludzi” – cytata z wiersza *Ostatnie polskie powstanie* Anny Świrszczyńskiej.

Materialne straty Warszawy 1939-1945

